Nr 586. **Kraków, Sobota 23 Grudnia 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zdrowie cesarza.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 grudnia.

Oficyalnych biuletynów o stanie zdrowia cesarza postanowiono nie wydawać ze względu na znaczne polepszenie stanu jego zdrowia. Cesarz miał się wczoraj przez cały dzień bardzo dobrze. Całą ubiegłą noc spał cesarz spokojnie, wczoraj wstał jak zwykle o godzinie 4 rano i pracował jak zwykle. Po południu odbył cesarz spacer w galeryi zamkowej, ponieważ z powodu deszczu i wiatru nie mógł spacerować po parku.

Delegacye.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie wspólnej Rady ministrów w sprawie sesyi delegacyjnej. Delegacye odbędą tylko jedno posiedzenie merytoryczne w dniu 29 b. m. Czy minister spraw zagranicznych wygłosi expose polityczne, niewiadomo.

Zamówienia na wagony.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 grudnia.

Wczoraj wydano zamówienia na wagony z funduszu, uchwalonego dodatkowo do prowizoryum budżetowego w wysokości 20 milionów. **Ogółem zamówiono 4300 wagonów towarowych i 1500 wagonów węglowych.**

Izba panów.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23 grudnia.

Izba panów przyjęła bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalone przez Izbę posłów przedłożenie o prowizorycznym regulaminie na 1 rok.

Referent hr. Schoenburg wskazał na niedostateczność tego prowizoryum i wyraził ubolewanie, że braki regulaminu Izby posłów, z powodu których cierpi także Izba panów, całe państwo i ludność, nie zostały przez ostateczną rozległą reformę usunięte.

Uregulowanie prawa budowlanego.

Następnie przyjęto wniosek członka Izby panów dra Franciszka Kleina w sprawie ustawodawczego uregulowania prawa budowlanego.

Referent br. Schey wywodził, że chodzi o ustawę, na podstawie której potrzebujący mieszkania lub ci, którzy przez budowę mieszkań chcą tę potrzebę zaspokoić, mogliby otrzymać na dłuższy okres czasu prawo własności domu lub innej budowli, podczas gdy grunt, na którym stoi budynek, pozostałby własnością dotychczasowego właściciela. Spodziewanem jest stworzenie na tej drodze możliwie tanich mieszkań, ponieważ z kosztów budowy wyłączony będzie moment kosztu gruntu budowlanego, albo też możliwie zredukowany. Prawo budowlane ma być ograniczone na tych właścicieli gruntów, po których można się spodziewać, że mają na oku cele społeczne i ogólnej użyteczności, a więc państwo, kraje, gminy, fundusze publiczne, instytucye użyteczności publicznej oraz związki, o ile ich użyteczność publiczna w danym wypadku jest stwierdzoną.

Wnioskodawca dr Klein dziękuje ministrowi skarbu Zaleskiemu za ulgi należytościowe i prawno-podatkowe, przez co utworzenie dziedzicznych praw budowlanych będzie ułatwione. Ci, dla których ta ustawa jest przeznaczona, mogą tylko wyrażać życzenia, ale nie mogą działać. Państwo i gminy muszą dać dobry przykład. Administracya państwowa w pierwszym rzędzie starać się będzie o swój personal, którego położenie wśród obecnych stosunków mieszkaniowych jest bardzo niepomyślne. Zarząd państwowy ma przynieść ułatwienie dla istniejących w tych kołach dążności usunięcia trudnych stosunków mieszkaniowych w drodze spółek, przez dziedziczne prawo budowlane. Wtedy także państwowa pomoc kredytowa, streszczająca się w funduszu opieki mieszkaniowej, wyda pewne owoce. Podwyższenie dotacyi nie może usunąć złych stosunków finansowych w małem gospodarstwie urzędnika. Byłoby także pożądanem, aby zarząd państwowy przez przyznanie praw budowlanych na gruntach państwowych przynajmniej w większych miastach ułatwił spółkom budowlanym urzędników państwowych budowę mieszkań. Także gminy mogą i powinny przy pomocy dziedzicznego prawa budowlanego zająć się swoim personalem i resztą ludności. Mowca zwraca się do ministra robót publicznych z usilną prośbą, aby tą akcyą się gorliwie zajął i przyjął ją do swego zakresu działania.

Spodziewa się, że Izba posłów ustawę szybko załatwi. Niechaj rząd otoczy opieką nową instytucyę dziedzicznego prawa budowlanego, albowiem przy pomocy tej instytucyi opieka mieszkaniowa w pewnych granicach wyda pełne owoce. Może to mieć także ważne znaczenie dla zarządu państwowego jako pracodawcy. (Żywe oklaski.)

Ustawę w sprawie uregulowania prawa budowlanego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęła Izba panów we wszystkich trzech czytaniach bez dyskusyi ustawę o popieraniu przez państwo opieki mieszkaniowej, o ulgach podatkowych dla nowych budowli, przebudowli i małych domów, o ulgach podatkowych i należytościowych dla stowarzyszeń budowlanych użyteczności publicznej, ustawę o zużytkowaniu nadwyżek kasowych kas sierocych i o zatrudnieniu kobiet i dzieci w górnictwie.

Załatwiono następnie umowę konsularno-prawną między Austro-Węgrami a Bułgaryą. Do komisyi dla traktatów państwowych wybrano dra Smolkę.

Termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze pisemnej.

Wykup kolei warszawskiej.

(Telegr. „N. Reformy“).

Petersburg. Duma przyjęła w drodze nagłej we wszystkich trzech czytaniach większością wszystkich głosów przeciw głosom Koła polskiego i kilku socyalistów przedłożenie rządowe o wykupnie kolei warszawsko-wiedeńskiej z dniem 14 stycznia 1912.

Napad na konsulat austryacki w Kijowie.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Kijów, 23 grudnia.

Napad, urządzony tu we środę na konsulat austro-węgierski przez czarnosecińców, przedstawia się bardzo poważnie. Jednym z przywódców huliganów był znany czarnoseciński dziennikarz, współpracownik „Now. Wremieni“ i „Kijewlanina“, Sasienko. Widziano go, jak obrzucał kamieniami konsulat. **Z konsulatu zdarto flagę i godło państwowe. Część huliganów wtargnęła do wnętrza gmachu i rozpoczęła tam plądrowanie.** Cenniejsze przedmioty tłuszcza zrabowała. Między innemi skradziono dwa srebrne świeczniki.

Policya, mimo kilkakrotnych telefonicznych wezwań, przybyła dopiero w 15 minut po zawiadomieniu jej o zajściach. Każdy z huliganów otrzymał nagrodę pieniężną.

Jubiler na Kreszczatku, Marszak, miał zatrzymać u siebie jednego huligana, który usiłował sprzedać mu srebrną podstawkę do kałamarza, skradzioną w konsulacie.

W mieście panuje powszechne przekonanie, **że napad na konsulat austro-węgierski był przygotowany przez czarne sotnie za wiedzą policyi.** Charakterystyczne jest, że związkowcy zebrali się przed gmachem Rady miejskiej, gdzie długi czas czekali na zwiększenie się tłumu. Mimo, że w tłumie było już wiele pijanych osób, policya wcale nie interweniowała, lecz pozwoliła spokojnie przejść motłochowi przez ulicę Mikołajewską, pod konsulat i tutaj nie przeszkadzała napadowi.

Po napadzie na konsulat austro-węgierski huliganie z pieśnią „Boże caria chrani“, niezatrzymywani przez policyę, udali się z powrotem na Kreszczatik i tu urządzili napad na mieszczący się tu na końcu Kreszczatiku Klub polski „Ogniwo“. Część bandy wpadła do wnętrza, gdzie zaczęli łamać stoły i niszczyć urządzenia klubowe. Na schodach, wiodących do lokalu klubowego, znaleziono później kilkanaście rozbitych flaszek z wódki. I tam zginęło kilkanaście srebrnych lichtarzy i dwa paletoty. Policya wobec tych zajść zachowała stoicki spokój, nie dopuściła tylko do demonstracyi przed gmachem sądu wojskowego.

Redakcyom zakazano zamieszczać obszerniejsze sprawozdania. „Dziennik Kijowski“ nie zamieścił o zajściach ani słowa.

Umizgi do Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Belgrad. W skupczynie podczas dyskusyi nad budżetem spraw zagranicznych, prezydent ministrów Milowanowicz odpierał zarzuty kilku mowców, iż zachowanie się jego podczas aneksyi Bośni i Hercegowiny było biernem. Dalej wywodził minister, że zasada „Bałkan dla ludów bałkańskich“ najlepiej strzeże interesów tych ludów. Jednak bardzo ważnem jest zapewnienie sobie ochrony silnych. Chociaż Rosya nie spełniła naszych nadziei w zupełności, to jednak dla nas i dla innych ludów bałkańskich tyle uczyniła, że jesteśmy jej winni wdzięczność. Możemy jej ufać, ponieważ wspólność naszych interesów z interesami Rosyi jest gwarancyą naszej przyszłości.

Skupczyna przyjęła następnie budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Rewolta w koszarach.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Lizbona, 23 grudnia.

W koszarach w Braga wybuchła rewolta. **Pułkownika raniono kilku strzałami.** Bliższych szczegółów brak. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Rewolucya w Chinach.

(Telegr. „N. Reformy“).

Ruch przeciw obcym.

Londyn. Z Szanghaju donoszą, że wśród powstańców objawia się nienawiść ku obcym. Istnieje zamiar nałożenia na firmy europejskie kontrybucyi na cele powstania.

Juanszikaj nie chce republiki.

Szanghai. Juanszikaj zawiadomił kongres rewolucyonistów w Szanghaju, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na republikę, ponieważ taka forma rządu doprowadziłaby do upadku państwa. Juanszikaj gwarantuje, że będą rządy parlamentarne, musi być jednak zatrzymana monarchiczna forma, — chociaż obecna cesarzowa-wdowa i książęta będą od tronu wykluczeni.

Powstańcy na niemieckim okręcie.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Hankau, że rewolucyoniści opanowali niemiecki okręt „Titania“ i przeszukali go, podejrzywając, że wiezie materyał wojenny dla wojsk cesarskich.

Z Persyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Teheran. Władze wzywają plakatami ludność, aby bez pozwolenia policyi nie odbywała zgromadzeń politycznych, ponieważ rząd obecnie zajęty jest właśnie uregulowaniem z Rosyą sprawy ultimatum na drodze przyjaznej.

Ulegli przemocy.

Londyn, 23 grudnia.

Biuro Reutera donosi, **że rząd perski zgodził się na żądania ultimatum rosyjskiego.**

Petersburg, 23 grudnia.

Perski zastępca zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych i oświadczył imieniem swego rządu, **że Persya przyjmuje wszystkie żądania ultimatum rosyjskiego.** Minister spraw zagranicznych Sazonow przyjął to zawiadomienie do wiadomości.

Walki z Rosyanami.

Petersburg, 23 grudnia.

Pet. ag. tel. donosi o wczorajszej walce między wojskiem rosyjskiem a Persami w Tebrisie, że najpierw oddano strzały do rosyjskiego patrolu w pobliżu domu gubernatora, poczem **otworzono także ogień na oddział wojska rosyjskiego. Walka uliczna trwała aż do nocy.** Także cytadelę zbombardowano. Z powodu poważnego niebezpieczeństwa dla poddanych rosyjskich **generalny konsul prosił o posiłki.**

Reszt, 23 grudnia.

(Pet. ag. tel.) Onegdaj po południu **ostrzeliwano tu rosyjskich kozaków.** W napadzie krali udział oprócz band perskich także Ormianie tureccy, żydzi i policyanci pod kierownictwem jednego z policmajstrów. Atakujących rozpędzono. Część atakujących schroniła się w konsulacie tureckim. Rosyanie nie mieli strat. Przy rozbrojonych Persach znaleziono broń rosyjską.

Berlin, 23 grudnia.

Z Teheranu donoszą, że wojska rosyjskie stoją w Kaswinie zupełnie gotowe do marszu na Teheran. Marsz ten został na razie odroczony. Rosyanie zajęli w Tebris całą administracyę. W Enseli i Reszt przyszło do starć między ludnością a wojskiem rosyjskiem.

Dżulfa. (Pet. ag. tel.). Z powodu uszkodzenia linii telegrafu indo-europejskiego, ruch telegraficzny z Tebrisem jest zupełnie przerwany.

Telegramy

z dnia 23 grudnia.

Petersburg. Były ambasador austro-węgierski w Petersburgu hr. Berchtold, przybył tu na kilkudniowy pobyt. Hr. Berchtold przybył rzekomo na polowanie.

Kongres eucharystyczny.

Wiedeń. Kardynał arcybiskup Nagel wydał list pasterski, w którym zajmuje się kongresem eucharystycznym, zwołanym na r. 1912 do Wiednia.

Palenie zwłok w Budapeszcie.

Budapeszt. Komisya finansowa miejska postanowiła zaprowadzić fakultatywne palenie zwłok.

Nowe taryfy cłowe w Niemczech.

Berlin. W urzędzie spraw wewnętrznych pracują nad ustanowieniem nowej taryfy cłowej dla państwa niemieckiego. Są to przygotowania do wdrożenia rokowań o przyszłe traktaty handlowe.

Umowa marokańska w senacie.

Paryż. W senacie przedłożył minister spraw zagranicznych umowę z Niemcami w sprawie Maroka i prosił o przyznanie ustawie nagłości. Senat zgodził się na nagłość i postanowił dla sprawy tej wybrać osobną komisyę. Sądzą, że dyskusya w plenum nie rozpocznie się przed 15 stycznia.

Echa katastrofy „Liberte“.

Toulon. Wczoraj odbyła się rozprawa w sprawie katastrofy okrętu wojennego „Liberte“. W ciągu rozprawy przewodniczący krytykował postępowanie komendanta okrętu „Liberte“, kapitana Jauresa, który wyjechał za urlopem, nie pozostawiwszy według przepisów zastępcy w komendzie. Po przeprowadzonej rozprawie kapitan Jaures, kapitan Joubert oraz dwaj oskarżeni porucznicy zostali uwolnieni.

Walki w Tripolisie.

Konstantynopol. Komendant wojsk tureckich w Tripolitanii donosi, że Włosi, znajdujący się w Zanzur, usiłowali zniszczyć tureckie połączenia telegraficzne w okolicy, musieli jednakże cofnąć się z powodu oporu Turków i Arabów. Następnego dnia Turcy i Arabowie przedsięwzięli atak na Zanzur, Włosi musieli opuścić miasto i stracili przytem 48 zabitych, w tem trzech oficerów, oraz mieli przeszło 300 rannych. Po stronie Turków i Arabów było 9 zabitych i 40 rannych.

Ekspedycya lekarska do Tripolisu.

Berlin. Zaraz po świętach wyruszy z Wrocławia do obozu tureckiego w Tripolisie ekspedycya lekarska z oddziałem sanitarnym.

Zatarg amerykańsko-rosyjski.

Petersburg. Twierdzą tu, że do wojny cłowej z Ameryką nie przyjdzie. Gdyby bowiem nawet wypowiedziano traktat, to obowiązywać on będzie jeszcze przez cały rok, a przez ten czas, jak przypuszczają, znajdą się środki dla załagodzenia konfliktu.

Z Królestwa Polskiego.

Nowe pokłady węgla. Jak donosi ag. tel. pet. w Strzemieszycach i Porębie w zagłębiu dąbrowskiem odkryto nowe pokłady węgla kamiennego.

Samobójstwo dziennikarza. „Kuryer Poranny“ donosi z Lublina: We czwartek po południu współpracownik „Kuryera Lubelskiego“, Zygmunt Jabłoński, w zamiarze samobójczym dał do siebie strzał z rewolweru. Kula trafiła w czoło, strzaskała kość, ale nie uszkodziła mózgu.

Jaka była przyczyna tego kroku desperackiego, nie wiadomo. Jabłoński od kilku tygodni wybierał się w dłuższą podróż, mianowicie do Parany, w celu zbadania stosunków emigracyjnych, o czem wszystkim mówił, czyn więc jego rozpaczliwy był zupełną niespodzianką.

Pożar fabryki. Z Łodzi donoszą: W nocy ze środy na czwartek wybuchł przy ul. Widzewskiej pożar w fabryce Bialera. Ogień wszczął się na trzeciem piętrze w głębi podwórza, gdzie mieściła się tkalnia koronek, a na drugiem tkalnia tasiem. — Ogień, szerząc się z błyskawiczną szybkością, ogarnął cały gmach. Trzypiętrowy gmach ten spłonął doszczętnie. Runęła nawet ściana parterowa. Wszystkie maszyny uległy zniszczeniu; spłonął także duży zapas towaru. Maszynę parową, kotłownię i sąsiednie budynki uratowano.

Wszystkie budynki oraz maszyny były ubezpieczone w Towarzystwach ubezpieczeniowych na sumę z górą 350.000 rubli, straty zaś wynoszą przeszło 200.000 rubli.

Wskutek pożaru około 200 robotników pozostało bez pracy.

Katastrofa budowlana. Z Łodzi donoszą: Wczoraj w południe wydarzyła się katastrofa budowlana na ulicy Dąbrowskiej l. 19 w Nowych Chojnach pod Łodzią. Na posesyi tej budują dom dwupiętrowy. Dotychczas wzniesiono mury na wysokość jednego piętra. — Jednocześnie na sąsiedniej posesyi przystąpiono do kopania fundamentów pod nową budowlę, wskutek czego mury jednopiętrowego domu przy ulicy Dąbrowskiej l. 19 zarysowały się w kilku miejscach, a wczoraj w południe runęła ściana szczytowa.

Pod gruzami znalazło się czterech robotników, pracujących przy kopaniu fundamentów: 44-letni Jakób Lewiński, 47-letni Jan Tuczyński, 27-letni Szczepan Czupryński i 30-letni Wawrzyniec Ręczycki. Wszyscy odnieśli ciężkie rany.

Poszwankowanych opatrzyli lekarze pogotowia, następnie zaś odwieźli ich do szpitala św. Aleksandra. Stan dwóch pierwszych robotników jest nader ciężki.

5 osób zabitych przez niedźwiedzia. Z Kielc donoszą nam: Na przedstawieniu cyrkowem na placu targowym w Kielcach wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Jeden z tresowanych niedźwiedzi rozbił klatkę i wypadłszy na plac, zabił troje dzieci i dwie osoby dorosłe. Z trudem udało się go zastrzelić.

Śnieżyce. Z Grodna donoszą: Od czwartku szaleje tu śnieżyca. Tory kolejowe zasypane, ruch utrudniony.

Sprawy nauczycielskie.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek.

Dnia 17 b. m. w czytelni Stowarzyszenia nauczycielek odbyło się pod przewodnictwem prezesowej p. Joanny Pogonowskiej nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia w sprawach służbowych nauczycielek, przy licznym udziale członków miejscowych i delegatek z Przemyśla, Gorlic, Bochni, z powiatu podgórskiego, chrzanowskiego i innych.

Po powitaniu delegatek przez przewodniczącą, odczytano memoryał przedłożony w czerwcu b. r. Radzie szkolnej krajowej oraz odpowiedzi Rady szkolnej na powyższy memoryał. W myśl wywodów przewodniczącej i żądań, wypowiedzianych w dyskusyi przez członków miejscowych i delegatki, walne zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następujące rezolucye:

I. Wobec niezdrowej w kołach nauczycielskich agitacyi, usiłującej w ostatnich czasach wprowadzić rozdwojenie między nauczycielkami a nauczycielami, walne zebranie Stowarzyszenia nauczycielek zaznacza w sposób stanowczy utrzymanie solidarności i łączności całego nauczycielstwa w kraju we wszystkich sprawach, dotyczących stosunków służbowych nauczycielskich i postanawia rozwinąć jak najenergiczniejszą akcyę, w celu utrzymania i utrwalenia tej solidarności.

II. Walne zgromadzenie wzywa wydział, aby tak, jak dotąd, stojąc przy sprawiedliwej zasadzie równouprawnienia, wszelkiemi służącemi sobie środkami bronił prawa w szkołach żeńskich wszelkich kategoryj zajmowania stałych stanowisk nauczycielek, kierowniczek i dyrektorek tak, jak to prawo przysługuje nauczycielom w szkołach męskich. Stowarzyszenie stać będzie na straży praw do równej z nauczycielami płacy wobec równych wymagań uzdolnienia i równych obowiązków.

III. Walne zgromadzenie przyjmuje z uznaniem do zatwierdzającej wiadomości dotychczasową działalność wydziału w sprawie obrony zagrożonych praw nauczycielek przez zwrócenie się do Rady szkolnej krajowej z przedstawieniem w wyczerpującym memoryale niesprawiedliwego i krzywdzącego pomijania nauczycielek przy awansie na stanowiska kierowniczek i dyrektorek.

IV. Walne zgromadzenie uchwala przy zamierzonej przez Sejm krajowy regulacyi płac nauczycielskich domagać się energicznie uregulowania poborów wszystkich dawnych emerytów, emerytek, wdów i sierot po nauczycielach i wzywa wydział, aby w danej chwili wdrożył odpowiednią akcyę.

V. Walne zgromadzenie upoważnia wydział do podjęcia stanowczej akcyi o dopuszczenie nauczycielek na Kursa przemysłowe, urządzane co roku dla nauczycieli we Lwowie ewentualnie w Krakowie, a to w tym celu, aby nauczycielki po uzyskaniu odpowiedniej kwalifikacyi miały prawo zajmowania stanowisk kierowniczek i nauczycielek w szkołach przemysłowych uzupełniających dla dziewcząt tak, jak to prawo przysługuje nauczycielom w szkołach męskich, zarówno pod względem obowiązków jak i płacy.

Celem skutecznego przeprowadzenia wymienionych postulatów walne zgromadzenie wybrało jednomyślnie delegatkami pp. Joannę Pogonowską, Józefę Barańską, Józefę Swobodównę, Teofilę Tęczarównę i Jadwigę Przesmycką, którym powierzyło z całem zaufaniem dalszą akcyę i upoważniło do użycia wszelkich środków, które za wskazane uznają aż do osiągnięcia celu, jakim jest zawarowanie nauczycielkom należnych im praw.

Po uchwaleniu rezolucyi i wyborze delegatek przewodnicząca zamknęła obrady.

Kronika.

Kraków, sobota 23 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Wigilia. Wiktoryi i Migdona.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 39; zachód o godz. 3 m. 39; długość dnia godzin 8 min. 00.

Teatr miejski imienia Słowackiego: zamknięty.

Wspólny opłatek w Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem (plac Szczepański) o godz. 12 w południe.

Wspólny opłatek w Tow. Bratniej Pomocy kelnerów o godz. 10 przed południem.

Wystawa gwiazdkowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Wystawa sztuki w Powszechnym Związku artystów (pałac Spiski) otwarta od godz. 9 rano do 4 wieczorem (w święta i niedziele od godz. 4 do 6 także przy świetle elektrycznem).

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: zamknięty.

Ostatni numer „Nowej Reformy“ przed świętami ukaże się dzisiaj po południu o zwykłej porze. Numer ten dziennika składać się będzie z czterech arkuszy druku (16 stronic) i zawierać także będzie jak co roku, osobny dodatek literacki.

Ekspedycya dziennika otwarta będzie dzisiaj do godziny 6 wieczór, ze względu na wieczór wigilijny. Administracya uprasza naszych odbiorców, aby zawczasu zgłaszali się dziś po południu po „Nową Reformę“ tak w lokalu administracyi (ulica św. Anny l. 3) jak w agencyach.

„Opłatek“ w krakowskim Sokole. Doroczna uroczystość „opłatka“ zgromadziła wczoraj w sali Sokoła około 300 osób. Po podniosłej przemowie kapelana Sokoła krakowskiego, ks. Janickiego, przeora OO. Reformatów, odśpiewał chór Sokoła pod batutą prof. Bursy kilka pieśni patryotycznych, poczem przystąpiono do łamania się opłatkiem. Podczas uczty prezes Sokoła p. Turski złożył druhom życzenia, wznosząc toast na cześć duchowieństwa polskiego i obecnych na sali uczestników ostatniego powstania. Prof. M. Magiera toastował na cześć niewiast polskich, poczem przemówił jeszcze raz ks. Janicki, wyrażając cześć braciom z Chełmszczyzny za opieranie się rusyfikacyi. Podczas uroczystości przygrywała orkiestra Sokoła pod batutą druha Urygi.

Kasa koncertowa w starym teatrze będzie zamknięta — jak nam komunikują — od dzisiaj (soboty) do 26 grudnia włącznie.

Kurs szklarski i wystawa. Dnia 28 b. m. (we czwartek) o godz. 12 w południe odbędzie się w miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem, krajowym instytucie popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, przy ulicy Franciszkańskiej l. 4 uroczyste zamknięcie kursu szklarskiego i otwarcie wystawy prac uczniów tego kursu. Na wystawie widzieć będzie można prace około trawienia szkła, wykonywane dotąd poza granicami kraju.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia konces. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 3 po południu w sali zebrań Klubu rękodzielniczego mieszczańskiego przy ul. św. Krzyża l. 7, parter. Porządek dzienny obejmuje między innemi preliminarz wydatków i dochodów na r. 1912, wybór

starszego cechów, wnioski i interpelacye członków.

„Jasełka". Grupa katolickich czeladników odegra dnia 26 b. m. „Jasełka" w sali Domu robotniczego, ul. św. Tomasza l. 37. Początek punktualnie o godz. 4 po południu.

Mieszkańcy placu Kossaka, ul. Retoryka, ul. Swoboda i ul. Wygoda wnoszą za naszem pośrednictwem błagalną prośbę do magistratu względnie zarządu czyszczenia miasta o to, by przejście z ul. Zwierzynieckiej na ul. Retoryka stało się możliwe bez utraty zdrowia, kaloszy i t. d. To, co się na placu Kossaka dzieje, przechodzi pojęcie.

Ciężkie pobicie. Z Ciężkowic przywieziono wczoraj do Krakowa Edwarda Ziencika, który w bójce odniósł bardzo niebezpieczne rany. Pogotowie ratunkowe przewiozło go z dworca do szpitala.

Samobójstwo kupca. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj rano młody kupiec tutejszy, Józef Bikeles, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Sykstuskiej, obawiając się bankructwa, strzelił do siebie w progu swego sklepu i padł na ziemię z przestrzeloną skronią. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Wiedeńskie zakłady zastawnicze. Z Wiednia telefonują nam: Tutejszy państwowy zakład zastawniczy „Doroteum" pertraktuje z powszechnym bankiem obrotowym celem nabycia wszystkich jego zakładów zastawniczych w różnych dzielnicach Wiednia.

Morderstwo ze zemsty. Z Wiednia telefonują: B. funkcyonaryusz sanatoryum Löwa, pensyonowany kapitan rachunkowy Riesenbach, strzelił wczoraj do zastępcy dyrektora sanatoryum dra Hoetzla i ciężko go zranił. Powodem zamachu jest zemsta. Sprawcę aresztowano. Riesenbach jest przynależnym do Lwowa i służył przy 15 p. p.

Leczenie zarazy pyskowej i racicowej. — Ze Sztutgartu telegrafują: Prof. Hoffmann odkrył nowy środek zwalczania zarazy pyskowej i racicowej u bydląt. Doświadczenia, poczynione jego środkiem, wydały znakomite rezultaty. Zwierzęta, leczone jego preparatem, wyzdrowiały po kilku tygodniach leczenia.

Ubranie zwyczajne, czy frak? Z Darmstadtu telegrafują: Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby heskiej przyszło do oryginalnej i bardzo ożywionej dyskusyi nad propozycyą, uczynioną przez posłów, która domaga się zniesienia przymusowego noszenia fraka na posiedzeniach. Przymus ten obowiązuje obecnie nietylko posłów, ale i stenografów. Przeciw tej propozycyi wystąpił z oburzeniem poseł hr. Erbach, który zwalczał energicznie tę demokratyczną reformę. — „Przymus noszenia fraka należy zatrzymać — oświadczył poseł Erbach — albowiem heska Izba deputowanych jest jedyną w Niemczech, która ma ten zaszczyt. Prezydent Izby i poseł hr. Solum byli tego samego zdania, co poseł Erbach. Hr. Solum oświadczył, że w razie przyjęcia tej propozycyi każdy poseł mógłby przyjść ubrany, jak mu się podoba, a mógłby ktoś przyjść nawet w ubraniu więźnia. W końcu przyjęto rozolucyę kompromisową, dozwalającą na noszenie obok fraka, także anglesa.

Kosztowności w grobie. Z Paryża telegrafują: Policyę zawezwano wczoraj na cmentarz Pere la Chaise, gdzie zastała rozkopany grób artystki Lantelme. Zachodziło podejrzenie ograbienia zwłok, jednakże komisarz policyi znalazł pod poduszką w trumnie kosztowności zmarłej wartości 150.000 fr

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował naczelnikami kancelaryi kancelistę Alfreda Kowalskiego w Bołszowcach dla sądu obwodowego w Przemyślu i asystenta kancelaryjnego Jana Luckiego w Stanisławowie dla sądu obwodowego w Złoczowie.

Minister rolnictwa zamianował komisarza inspekcyi lasowej II. klasy Adama Maryana Zawadzińskiego komisarzem inspekcyi lasowej I. klasy.

Nowela do statutu Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Prezydent miasta rozesłał członkom Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności i Rady miasta Krakowa projekt noweli do statutu Kasy Oszczędności m. Krakowa. Zmiany dotyczą §§ 4, 8, 9, 10, 11, 12, 15, 21, 28 i 44 statutu, nadto projekt wprowadza jako dodatek § 28 a, dotyczący sprawy wydawania listów zastawnych.

W § 4 jest mowa o funduszu rezerwowym. Mianowicie stwierdza się, że „dopóki fundusz rezerwowy nie wzrośnie do wysokości 5 proc. kapitału wkładkowego, czysty roczny zysk administracyjny winien być używany na jego pomnożenie. O ileby fundusz rezerwowy przewyższył 5 proc. wkładek, jednak nie dochodził do 10 proc. kapitału wkładkowego, wolno będzie 90 proc. czystego zysku rocznego użyć za zezwoleniem politycznej władzy krajowej na dobroczynne i ogólnie pożyteczne cele miejscowe ze szczególnem uwzględnieniem niezamożnych osób we wkładkach udział biorących. — Skoro fundusz rezerwowy wzrośnie do wysokości 10 proc. wkładek, może być użyty na powyższy cel cały roczny zysk administracyjny". Nadto dodano:

„Oprócz wyżej wspomnianego funduszu rezerwowego, należy utworzyć odrębny fundusz rezerwowy dla pokrycia różnicy w kursie papierów wartościowych do Kasy Oszczędności należących. Fundusz ten tworzy się z zysku na kursie, w książkach wykazanego, lecz niezrealizowanego, obliczonego w dniu zestawienia bilansu, a powstałego wskutek zwyżki kursu papierów wartościowych, będących własnością Kasy Oszczędności, po odtrąceniu możliwych strat doznanych wskutek zniżki kursu innych papierów wartościowych, będących również własnością tej samej Kasy Oszczędności. Fundusz ten należy w bilansie osobno wykazywać i nie będzie się go uwzględniać przy obliczeniu procentowej wysokości funduszu rezerwowego powyżej wspomnianego.

Nadto będzie utworzony fundusz emerytalny dla urzędników i sług Kasy Oszczędności. Na ten cel przeznaczać należy odpowiednią kwotę z corocznego zysku za przyzwoleniem politycznej władzy krajowej.

§ 15 zawiera zmiany co do wypowiedzenia przy zwrotach. Odtąd zwrot do 1000 koron odbywać się będzie bez wypowiedzenia (dotąd 10 K).

W dalszym paragrafie zamieszczono dodatek dotyczący winkulowania wkładek dla osób pozostających pod opieką.

W § 28, dotyczącym zakresu działania Kasy oszczędności, zamieszczono ustęp co do eskontu: „Własne książeczki wkładkowe, kupony i wylosowane efekta wartościowe, na które wolno Kasie oszczędności udzielać pożyczek, wreszcie eskontuje weksle zaopatrzone w trzy, jako pewne uznane podpisy. Termin, w ciągu którego muszą być płatne eskontować się mające kupony i wylosowane efekta wartościowe, tudzież weksle przyjęte do eskontu, nie może przekraczać sześciu miesięcy. Kasie oszczędności wolno zaspokajać się w jej portfelu weksle spieniężyć w drodze dalszego reeskontu".

Do paragrafu tego, jak już podnieśliśmy, dodano uzupełnienie, dotyczące zakładu dla wydawania listów zastawnych. Dodatek jest następujący:

„Kasie Oszczędności miasta Krakowa służy prawo urządzenia zakładu dla wydawania listów zastawnych i lokowania w tymże zakładzie własnych rozporządzalnych funduszów Kasy na pożyczki procentowe za przyzwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych. Ustrój zakładu dla wydawania listów zastawnych określi przez władze państwowe zatwierdzony statut".

Osobno wydany przez dyrekcyę statut zakładu dla wydawania listów zastawnych, wskazuje na konieczność utworzenia instytucyi, któraby dostarczyła taniego i zdrowego kredytu hipotecznego, już to uzupełniając kredyt gotówkowy Kasy kredytem w papierach, już też zastępując kredyt wypowiedzialny kredytem bez wypowiedzenia. Projekt utworzenia takiej instytucyi podniósł w swoim czasie poseł dr Gross; teraz nadeszła korzystna chwila, aby projekt w czyn wprowadzić. Rząd udzielił już kilku instytucyom pozwolenia na założenie zakładów dla emisyi listów zastawnych, a dalej gmina m. Krakowa zrealizowała już w połowie pożyczkę swoją i jej emisya cieszy się bowiem kursem dobrym. Ta okoliczność usprawiedliwia zupełnie nadzieję, że list zastawny zakładu pozostającego pod zarządem instytucyi zdrowej i zażywającej dobrego imienia, jako papier na dobrych fundowany hipotekach, chętnych nabywców znaleść i kurs korzystny mieć musi. — Ale ponad wszystkie względy, które skłaniają dziś dyrekcyę Kasy do zrealizowania myśli utworzenia zakładu emisyjnego jest fakt wysychania miejscowego źródła zdrowego kredytu hipotecznego. Źródło to z przyczyn gospodarczych i społecznych za wszelką cenę należy ożywić i to jest główną przyczyną, dlaczego dziś dyrekcya Kasy częściową zmianę statutu Kasy i statut zakładu dla wydawania listów zastawnych przy Kasie wydziałowi wielkiemu do uchwały przedstawia.

Projektowany przez dyrekcyę statut, wzorowany jest w głównych zarysach na statucie centralnej Kasy Oszczędności miasta Wiednia, jako najnowszym z zatwierdzonych przez rząd statutów. Na wzór zaś Kasy berneńskiej, linckiej i grackiej proponuje dyrekcya równocześnie z otwarciem zakładu — funduszu rezerwowego dla zakładu w sumie 500.000 koron z dotacyi funduszu rezerwowego Kasy. Wedle ogólnie przestrzeganych i przez władze centralne przyjętych zasad, fundusz ten umożliwi zakładowi udzielenie pożyczek hipotecznych w listach zastawnych w sumie 20-krotnej, to jest w sumie 10 milionów koron. W miarę wzrostu funduszu rezerwowego wzrastać będzie oczywiście wielokrotna emisya listów, nadto Kasa w miarę rozwoju interesów i potrzeb kredytowych będzie miała prawo dotacyę swoją każdego czasu podwyższyć i w ten sposób źródło kredytu hipotecznego, jakiego dostarczać będzie zakład, wydatniejszem uczynić. Suma 10 milionów koron kredytu hipotecznego wydaje się na pierwsze lata działania zakładu przynajmniej dla miejscowych potrzeb zupełnie dostateczną.

Powstające wraz z zakładem nowe agendy rozdzielono w statucie między wydział wielki a dyrekcyę w ten sposób, że wydział decydować będzie w rzeczach zasadniczych i określać normy postępowania ogólne, dyrekcya zaś prowadzić ma bezpośredni zarząd zakładu wedle zasad i norm, przez wydział wielki ustanowionych. Możliwą lukę, jakaby przy rozgraniczeniu kompetencyi organów powstać mogła wskutek niewyczerpującego rozdzielenia agend, wypełniono postanowieniem, wedle którego sprawy w statucie innym organom nie zastrzeżone, należeć mają do dyrekcyi.

Nad projektem toczyć się będą zapewne niedługo obrady w wielkim wydziale Kasy, a następnie w Radzie m. Krakowa.

ADOLF ABTER.

KARCIARZ.

Alfred Mindus umarł przed kilku dniami. Internacyonalny klub stracił w nim niebezpiecznego członka. Najbardziej pewnego siebie gracza, trzymającego bank, opuszczał spokój, skoro Mindus podszedł do jego stołu i zaczął stawiać. W każdej grze miał swój jakiś sposób, za pomocą którego wygrywał. Jest to tak zwany „bok", karta, która przypadkiem kilka razy wychodziła i bankierowi przynosiła straty. Szczególniej jakimś darem przewidywania znajdował Mindus taki właśnie „bok" i forsował kartę wysoką stawką.

Podczas ostatnich wyścigów zabrał mnie jeden z moich przyjaciół do klubu. Razem z nami wszedł do klubu Mindus. Był ubrany elegancko i starannie. Ale mimo to — a może właśnie dlatego — poznać w nim było gracza. Małe jego, niespokojne oczy obiegły szybko towarzystwo panów, którzy bądź siedząc, bądź stojąc dookoła stołu, grali w zabardowną grę „moje — twoje". Zapach cygar, papierosów i wina przepełniał pokój. Twarze grających były zaczerwienione, a wyraz niepewności znaczył ich namiętne rysy. Żaden nie przemówił ani słowa. Można było wyraźnie słyszeć padanie karty: na prawo — na lewo — dźwięk pieniędzy...

W kącie pokoju stał parasol jedwabny ze srebrną gałką. Alfred Mindus zdjął palto i przewiesił je przez ramię. Potem sięgnął po cudzy parasol i zwrócił się do kelnera:

— Kelner, pożycz mi pan na ten parasol i ten paltot dwadzieścia marek. Dostanie pan dobry napiwek.

Kelner skłonił się, wziął paltot i parasol i dał Mindusowi sztukę złota...

Mindus przystąpił do stołu. Właśnie bankier wywoływał ostatnią kartę: żołędź — siedm — kiedy Mindus z miną nonszalancką wydobył sztukę złota z kieszeni kamizelki i postawił ją na siódemkę.

Lewo — prawo, lewo — prawo, lewo — prawo. Wygrał. Czterdzieści marek, które teraz miał, postawił na damę. I znów wygrał! Ośmdziesią marek zostawił na miejscu. I znów wygrał! Odtąd stawiał tylko stumarkówki, a koło północy miał już wygranych koło dwunastu tysięcy — bankier musiał się zmienić.

— Potrzeba mi jeszcze znacznie więcej, moi panowie — i postawił najwyższą stawkę: tysiąc marek...

Kwadrans na trzecią po północy. Głos Mindusa był mocno zmieniony, kiedy zapytał:

— Kto mi pożyczy dziesięć marek?

Wszystko stracił! Nawet te dwadzieścia marek, które mu kelner pożyczył!

— Panie Norman, proszę, pożycz mi pan dziesięć marek! — zwrócił się Mindus do jednego z panów.

— Sam przegrałem — odparł Norman.

— Obmyśliłem pyszny „blok". Rozbiję bank! Musi mi pan dziesięć marek pożyczyć — prosił Mindus.

— To jest przeciwne moim zasadom. W grze nie pożyczam. Straci pan i te dziesięć marek, a ja nie wiem, jak odbiorę dług.

— Oto mój żakiet i kamizelka jako fant. Pożycz mi pan dwadzieścia marek, a dam panu jeszcze i spodnie.

Norman zastanawiał się chwileczkę, potem rzekł z uśmiechem:

— Dobrze, Mindus, zdejmuj pan.

Mindus natychmiast począł się rozbierać. — Zdjął żakiet, kamizelkę, spodnie, za co Norman dał mu dwadzieścia marek. — Stał teraz w negliżu z lilla jedwabiu i pilnie obserwował grę.

Norman zaś dał odebrane rzeczy kelnerowi, aby je zamknął pod klucz..

Mindus grał ze zmiennem szczęściem. Raz miał paręset marek, to znów tylko stawkę. — Kiedy koło 5-tej rano bankier bank zamykał, i stawka była przegrana.

Wszyscy szykowali się do odejścia.

Właściciel parasola, zastawionego przez Mindusa przy wejściu do klubu kelnerowi, odezwał się z uśmiechem:

— Mindus, widziałem dobrze, że parasol mój spodobał się panu. Ale za dziesięć marek go zaprzepaścić nie uważam za stosowne. Dwa razy tyle dostanę w lombardzie. Piękny jedwab, elegancka laska i dobre srebro. Zresztą to i pamiątka dla mnie!. Więc, drogi panie, wykupię od kelnera parasol, a jeśli pan chce, także i pańskie ubranie od Normana, który dziś i tak dużo stracił.

— Dziękuję! Pan mnie też może kiedy naciągnąć, jeżeli pan będzie w potrzebie. Jutro panu odniosę do hotelu trzydzieści marek.

— Pięknie. Wówczas otrzyma pan też swoje rzeczy.

— Cooo?

— Otrzyma pan swoje rzeczy, jak otrzymam moje pieniądze — odparł całkiem spokojnie wierzyciel.

— Ależ, niech pan głupstw nie robi!

— Mówię zupełnie seryo.

— Przecież to niemożliwe, żeby pan odemnie żądał, bym w tym stroju poszedł do hotelu.

— Tego nie żądam. Oddaj mi pan trzydzieści marek, a oddam panu ubranie.

Mindus prosił i błagał. Daremnie. Dawał najświętsze słowo honoru, że nazajutrz zwróci dług. Nic nie pomogło, wierzyciel był niewzruszony.

— Żeby pan widział, kochany panie Mindus — rzekł — że jestem naprawdę porządnym człowiekiem, dam panu jeszcze pięć marek na dorożkę. Jutro czekam na trzydzieści pięć marek. Do widzenia!

Z zakłopotaną miną wziął Mindus pięć marek i kazał zawołać fiakra. Otuliwszy się w koc, kazał zawieść się do hotelu..

Drugiego dnia byłem z przyjacielem moim na wyścigach. Po pierwszym biegu spotkaliśmy Mindusa. Był elegancki, w dobrym humorze i wesół, jak nigdy.

— No, Mindus — zagadnął go mój przyjaciel. — Pan zdaje się już zupełnie w porządku. Jakże się skończyło? Cóż pan powiedział w hotelu?

— Drobnostka! Powiedziałem portyerowi, że wracam z rannego spaceru i że mnie w drodze andrusi ograbili. Nawet ubranie musiałem im oddać. Oczywiście wymyślałem na policyę, której śladu nie było — i... naciągnąłem go na sto marek. Rozumie się, zaraz dostałem! Ubrałem się potem w inne ubranie i pojechałem do kawiarni. Tam grałem godzinkę w pokera — dziesięć marek szton — i tę drobnostkę wygrałem.

To mówiąc, wyjął pulares i pokazał grubą paczkę stumarkówek...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredytowego z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 294·50. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 276·60. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 3·8·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 247·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 128·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 36·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 50·—. Clary złr. 40 m. k. 186·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 85·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 81·75. Palffy 40 zł. m. konw. —·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 70·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 44·85. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 7·—. Salma 40 złr. m. 2·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 238·40. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 2·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 49·—.

Berlin, 22 grudnia. Austryackie banknoty 84·80. Spirytus —·—.

Paryż, 22 grudnia. Renta 3-pro. —·—. Mąka 31·75.

Frankfurt, 22 grudnia. Austryac. kred. 203·25. Koleje państwowe 155·25. Disconto —·—. Laura —·—. Losy tureckie —·—.

Usposobienie spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.